

ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 282 (2836)

WTOREK, 25 LISTOPADA 1952 ROKU

CENA 15 gr

Na str. 2

Przemówienie min. Wyszyńskiego
w Komisji Prawnej ONZ

Dokument siły i wielkoduszności Państwa Sejm uchwalił Ustawę o amnestii

Przemówienie ministra St. Radkiewicza

Na posiedzeniu w dniu 22 bm. Sejm jednomyślnie uchwalił rządowy projekt Ustawy o amnestii. Uzasadniając projekt Ustawy minister Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz wygłosił następujące przemówienie:

Obywateli Posłowie!

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przedkłada pod obrady Wysokiej Izby projekt Ustawy o amnestii.

Pierwsze posiedzenie Rady Ministrów

22 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut pierwsze posiedzenie Rady Ministrów powołanej przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwałą z 21 bm.

Wizyta Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego Rady Państwa

Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesław Bierut złożył 22 bm. wizytę Przewodniczącemu Rady Państwa Aleksandrowi Zawadzkiemu.

Nowoczesna kopalnia «Ziemowit» wkrótce rozpocznie wydobywanie węgla

Załoga kopalni «Ziemowit» stosuje najnowsze metody pracy, z dnia na dzień wzmagając tempo budowy i rozbudowy swego wielkiego w przyszłości zakładu. Wysokie osiągnięcia z okresu realizacji zobowiązań przedwyborczych załoga «Ziemowita» utrzymuje lub poprawia w listopadzie, dążąc do jak najszybszego uruchomienia kopalni.

Kopalnia «Ziemowit» będzie wielkim zmechanizowanym, zautomatyzowanym i zelektryfikowanym zakładem przemysłu węglowego. Otrzyma ona bogate wyposażenie techniczne. Już na pierwszej ścieżce wydobywczej urabiać węgiel będzie się wyłącznie automatycznymi wrębiarkami zaś odstawia urobku odbywać się będzie przenośnikami zgrzeblowymi. W przedkach staną kombajny i przenośniki pancerne samoczynnie odbierające większość urobku bezpośrednio ze ścian. Uzupełniając pracę przenośników pancernych, będą chodzić wzdłuż przodka, w obydwu kierunkach węgłoladowarki nasuwające na przenośniki pozostały węgiel i zwiększające stopień mechanicznego ładowania co najmniej do 80 proc. Całkowity przewóz urobku będzie zelektryfikowany.

Obok tych urządzeń eliminujących wszelki cięższy wysiłek górnik, szeroko uwzględniono przy budowie kopalni potrzebę stworzenia warunków zdrowej, wygodnej i bezpiecznej pracy. Kopalnia otrzyma możliwie najlepsze oświetlenie przodków górniczych.

Wielka sztafeta pokoju niesie meldunki na Kongres Narodów

Ze wszystkich prawie województw, ze zakładów pracy, z gmin i szkół wyruszyła już wielka sztafeta pokoju młodzieży polskiej z meldunkami o jej pracy dla dobra Ojczyzny i poświęceniu dla Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Poprzez miasto powiatowe i wojewódzkie grupy młodzieży zdążają z meldunkami do trasy głównej, gdzie przekażą je sztafecie centralnej. Na wiecach zwoływanych przed wstąpieniem sztafety w miastach powiatowych i wojewódzkich młodzież i starsze społeczeństwo daje wyraz swego głębokiego umiłowania pokoju i woli walki o jego utrwalenie.

W Hall Sportowej w Warszawie odbył się 23 bm. wiec młodzieży stolicy, poprzedzający wyruszenie centralnej sztafety pokoju.

Wielka hala, wypełniona do ostatniego miejsca, rozbrzmiewała gwarem młodych głosów, śpiewem i muzyką.

Serdecznie witają zgromadzeni przybyli na wiec, zastępcę członka Biura Politycznego KC PZPR Matuzewskiego, sekretarza SFMD Kotę, sekretarza ZG ZMP Janczka, przedstawicieli KW PZPR, St. RN, Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego i Stołecznego Komitetu Obrony Pokoju. Przybył także serdecznie witany znakomity postępowy pisarz francuski — Roger Vailland.

Władza Ludowa po wyzwoleniu Polski otrzymała między innymi ponury spadek demoralizacji i deprawacji, a co za tym idzie wysoki stopień przestępczości. Inaczej zresztą być nie mogło. W Polsce przedwójnej panował ustrój kapitalistyczny, którym rządzący wilcze prawo wyzysku szeroki mas narodu przez klasy posiadające, powodując rosnącą nędzę i pauperyzację. Masowe bezrobocie w mieście i na wsi byłym zjawiskiem stałym. W Polsce przedwójnej, terror wobec mas ludowych, poniżanie i poniewieranie człowiekiem stanowiły podstawową metodę rządzenia sanacyjnej, faszystowskiej biurokracji. Szczególnie brutalny był ucisk mniejszości narodowych, stanowiących ponad 1/4 ogółu ludności państwa. Warunki przedwójne stały się ogromne masy ludu szczególnie zaś młode pokolenie w sytuacji bez wyjścia, pozabawiały je jakiegokolwiek ludzkiej perspektywy życiowej. Aby zgłuszyć rosnącą świadomość klasową w masach ztruwano dusze ludzkie deprawującą propagandą, szerzoną przez film i prasę burżuazyjną, podsycono najniższe instynkty. Pornografię, kastel i pistolet, bandytyzm i mord podniesiono do godności instrumentu wychowania i ich „kultury”.

Szczyt tej „kultury” w owym czasie jak wiadomo osiągnęli Niemcy hitlerowskie, dziś zaś „promieniuje” ona w szczególnie skoncentrowanej formie na cały świat kapitalistyczny z Ameryki.

Wszystko to nie mogło nie powodować stałego postępu demoralizacji i deprawacji, stałego wzrostu przestępczości jako zjawiska społecznego, właściwego ustrojowi Polski przedwójnej.

Deprawację tę pogłębiła i spotęgowała 6-letnia okrutna zbrojowa polityka hitlerowskiego okupanta wobec narodu polskiego.

Wszystko to nie mogło nie powodować stałego postępu demoralizacji i deprawacji, stałego wzrostu przestępczości jako zjawiska społecznego, właściwego ustrojowi Polski przedwójnej.

Deprawację tę pogłębiła i spotęgowała 6-letnia okrutna zbrojowa polityka hitlerowskiego okupanta wobec narodu polskiego.

Wszystko to nie mogło nie powodować stałego postępu demoralizacji i deprawacji, stałego wzrostu przestępczości jako zjawiska społecznego, właściwego ustrojowi Polski przedwójnej.

Deprawację tę pogłębiła i spotęgowała 6-letnia okrutna zbrojowa polityka hitlerowskiego okupanta wobec narodu polskiego.

Wszystko to nie mogło nie powodować stałego postępu demoralizacji i deprawacji, stałego wzrostu przestępczości jako zjawiska społecznego, właściwego ustrojowi Polski przedwójnej.

mentu wychowania i ich „kultury”. Szczyt tej „kultury” w owym czasie jak wiadomo osiągnęli Niemcy hitlerowskie, dziś zaś „promieniuje” ona w szczególnie skoncentrowanej formie na cały świat kapitalistyczny z Ameryki.

Wszystko to nie mogło nie powodować stałego postępu demoralizacji i deprawacji, stałego wzrostu przestępczości jako zjawiska społecznego, właściwego ustrojowi Polski przedwójnej.

Deprawację tę pogłębiła i spotęgowała 6-letnia okrutna zbrojowa polityka hitlerowskiego okupanta wobec narodu polskiego.

Spadek ilości przestępstw

Dziś to wszystko stało się już u nas tylko ponurym wspomnieniem przeszłości. Ustrój demokracji ludowej zmienił zasadnicze warunki bytu i pracy obywateli kraju; umożliwił im korzystanie w pełni z praw obywatelskich.

Władza Ludowa zlikwidowała raz na zawsze bezrobocie w naszym kraju, zapewniła warunki pracy i możliwości ludzkiego bytu wszystkim mieszkańcom wsi i miast. Konstytucja nasza gwarantuje wszystkim obywatelom prawo do pracy, prawo do nauki, prawo do wypoczynku.

Władza Ludowa nie szczędzi środków na rozbudowę światła szkolnej i pozaszkolnej, na rozbudowę klubów, kin, świetlic, na rozwój sportu, godziwych rozrywek i wycieczek, na tanie, dostępne dla mas prasę i książki.

Wszystko to sprawiło, że w świadomości ludzkiej dokonały się głębokie przeobrażenia. Wyrazem tych przeobrażeń i normalizacji stosunków jest między innymi postępujący spadek przestępczości w kraju.

W roku 1951, w siódmym roku Władzy Ludowej, ilość skazanych spadała do 1/3 ilości skazanych w r. 1937.

Jeżeli w roku 1937 za zabójstwo skazano 1330 osób, to w roku 1951 za

to zbrodnię — 258 osób, czyli mniej niż 1/5 liczby z 1937 roku.

Ilość skazanych za rozbój — wymuszenie z bronią w rękę w roku 1951 wynosiła tylko 1/5 skazanych za te przestępstwa w roku 1937.

Za kradzież ilość skazanych w roku 1951 wynosiła 1/5 ilości skazanych za te przestępstwa w roku 1937.

Zasadnicze zmiany uległo u nas położenie kobiety. I oto liczba skazań za dzieciobójstwo spadła do 1/10 w stosunku do roku 1937.

Zmieniają się u nas warunki życia młodzieży. I oto mimo spotykanich jeszcze u nas, zwalczanych całą mocą wypadków chuligaństwa — ogólna liczba skazanych za udział w bójkach i używanie niebezpiecznych narzędzi spadła w roku 1951 do mniej niż 1/5 w stosunku do ilości skazanych za te przestępstwa w roku 1937.

Ilość przestępstw ciężkich spada z roku na rok.

Oto na przykład za zabójstwa w roku 1951 skazanych jest o przeszło połowę mniej niż w roku 1947, za rozbój pięciokrotnie mniej, za kradzież o połowę mniej, niż w roku 1947.

Jakże wymowne są te liczby, jak dobitnie świadczą one o dobroczynnym wpływie Władzy Ludowej, warunków stworzonych przez tę władzę, na poziom moralny najszerszych mas ludności.

Jakże dobitnie wykazują one, że większość przestępstw popełnianych w okresie panowania kapitalizmu, by- (DALSZY CIĄG NA STR. 4)

Zamknięcie pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Trzecie posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 22 bm. otworzył Marszałek Dembowski. Na posiedzeniu obecni byli członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Al. Zawadzkiem na czele. Przewodniczącym Rady Ministrów Bolesławem Bierutem na czele.

Przystępując do pierwszego punktu porządku dziennego Marszałek Dembowski zakomunikował Izbie, że

wpłynął rządowy projekt Ustawy o amnestii — po czym udzielił głosu ministrowi Bezpieczeństwa Publicznego — Stanisławowi Radkiewiczowi. (Przemówienie min. Radkiewicza podajemy oddzielnie).

Po przemówieniu min. Radkiewicza projekt Ustawy został odesłany do Komisji Spraw Ustawodawczych, która zebrała się w czasie zarządzonej przez Marszałka przerwy w obradach.

Po przerwie w drugim punkcie porządku dziennego pos. Jodłowski zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o złożonym ze wspólnej inicjatywy Rady Państwa i Rządu projekcie ustawy o kontroli państwowej.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pos. pos. Albrecht, Cieślak i Frankowski.

Sejm ustawę o kontroli państwowej jednomyślnie uchwalił.

W imieniu Komisji Spraw Ustawodawczych pos. Wagowski złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o przyświecie wojskowej.

Spotkanie młodzieży Warszawy z radzieckimi budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki

W dniu 23 bm. w sali Teatru Polskiego w Warszawie z inicjatywą oddziału TPPR Warszawa-Sródmieście i Polskiego Radia odbyło się spotkanie robotników budowlanych i młodzieży stolicy z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki.

W czasie spotkania do zebranych przemówił przedstawiciel załogi MDM-u przewodnik pracy Stanisław Malinowski, który opowiedział o historii budowy pierwszej części socjalistycznego śródmieścia stolicy — Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkalniowej.

„Wszyscy czekamy na tę radosną chwilę — powiedział m. in. St. Malinowski — gdy my budowniczo MDM-u i nasi towarzysze radzieccy, wznosząc wspólnie Pałac Kultury i Nauki, spotkamy się razem i powiemy sobie, że oba nasze dzieła są całkowicie ukończone”.

W imieniu radzieckiej załogi przekazała młodzieży warszawskiej serdeczne pozdrowienia A. Zaikina.

„Nas, młodzi radziecka — mówiła wśród gorących oklasków A. Zaikina — cieszą sukcesy jakie odnosicie w nauce i w pracy, cieszą zapał z jakim budujecie siłę i potęgę Waszej Ojczyzny. Zyczymy Wam z całego serca dalszych sukcesów w tym wielkim dziele”.

Wnieśliśmy przy tym okrzyk na cześć wielkiego przyjaciela młodzieży polskiej — Bolesława Bieruta i na cześć Wodza mas pracujących



W kuluarach sejmowych. Od lewej posłowie: Franciszek Banasik, kowal, brygadziśta zakładów im. M. Nowotki w Zielonej Górze, Franciszek Apryja, wybitny przodownik pracy, górnik, nadzorca kopalni „Wesoła II”, Stanisław Mozoł, ślusarz, główny majster, przodownik pracy i racjonalizator w Zakładach Włókien Sztucznych w Gorzowie i Franciszek Dębowski, rolnik, członek spółdzielni produkcyjnej Marchowice, pow. Krośno Odrzańskie.

Sejm przyjął ustawę według przedłożenia rządowego.

Następnie Sejm zatwierdził, przesyłając na poprzednim posiedzeniu do Komisji Spraw Ustawodawczych, następujące dekrety:

dekret z dnia 26 sierpnia 1952 r. o obowiązkowych dostawach ziemniaków — referował pos. Szkop;

dekret z dnia 29 października 1952 r. o prawie łowieckim — referował pos. Bieńkiewicz;

dekret z dnia 29 października 1952 r. o gospodarowaniu artykułami obrotu towarowego i zaopatrzenia — referował pos. Janczyk;

dekret z dnia 29 października 1952 r. o zmianie niektórych przepisów postępowania karnego — referował pos. Kłia;

dekret z dnia 29 października 1952 r. o stosunkach służbowych nauczycieli szkół podstawowych i wychowawców w zakładach poprawczych oraz schroniskach dla nieletnich — referował pos. Chlebda oraz

dekret z dnia 17 listopada 1952 r. o utworzeniu urzędu Ministra Przemysłu Materiałowego Budowlanych oraz urzędu Ministra Przemysłu Drzewnego i Papierniczego — referował pos. Kuliszewski.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Marszałek Dembowski udzielił głosu pos. Morawskiemu, który w imieniu Komisji Spraw Ustawodawczych złożył sprawozdanie o przesyłanym do tej komisji projekcie Ustawy o amnestii.

SEJM USTAWĘ O AMNESTII JEDNOMYŚLNIE UCHWAŁIŁ.

Na 14. porządek obrad został wyznaczony.

Marszałek Sejmu ogłosił zamknięcie pierwszej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dzień Artylerii w ZSRR uroczystość obchodzona w niedzielę

MOSKWA (PAP.). Dnia 23 bm. obchodzono uroczystość w Związku Radzieckim Dzień Artylerii. Człowiek dzienniki radzieckie poświęciły w związku z tym szereg artykułów artylerii radzieckiej, zapisanej złotymi głóskami w dziejach obrony kraju socjalizmu.

Artykuł wstępny „Prawdy” podkreśla, że po pierwszej wojnie światowej nauka wojenna w krajach kapitalistycznych lansowała różnego rodzaju „teorie” o wyższości tego lub innego rodzaju broni. Druga wojna światowa wykazała całkowitą bezpodstawność tych „teorii”. Jedynie w Związku Radzieckim, w oparciu o stalową naukę wojenną, siły zbrojne doznały harmonijnego i wszechstronnego rozwoju. Tworząc i wzmacniając armię, opracowując

zagadnienia radzieckiej nauki wojennej J. Stalin zawsze „dał harmonijnego rozwoju wszystkim rodzajom broni. W zespole radzieckich sił zbrojnych artyleria zajmuje jedno z czołowych miejsc jako główna siła uderzeniowa Armii Radzieckiej.

ROZKAZ MARSZAŁKA WASILEWSKIEGO.

MOSKWA (PAP.). W związku z dniem Artylerii minister spraw wojskowych ZSRR marszałek Wasilewski wydał rozkaz do artylerzystów radzieckich i pracowników przemysłu artylerijskiego podrażniając ich z okazji święta. Dla uczczenia Dnia Artylerii marszałek Wasilewski rozkazał oddać w Moskwie i we wszystkich stolicach republik po 20 salw honorowych.

Radziecka definicja agresji — ważnym czynnikiem w walce o pokój, przeciwko groźbie nowej wojny

Przemówienie min. Wyszyńskiego w Komisji Prawnej Zgromadzenia

NOWY JORK (PAP). W dniu 21 listopada przewodniczący delegacji radzieckiej minister Andrzej Wyszyński wygłosił w Komisji Prawnej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przemówienie w sprawie definicji agresji.

Omałwiając historię sprawy definicji agresji min. Wyszyński wskazał, iż w ciągu prawie 20 lat mocarstwa zachodnie wysuwają te same obiekcje przeciw definicji radzieckiej. Również na VII Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ przeciwnicy zdefiniowania pojęcia agresji wystąpili przeciw projektowi radzieckiemu. Min. Wyszyński mówił dalej:

Oficjalni przedstawiciele Stanów Zjednoczonych udają, że są gotowi prowadzić nadal prace przygotowawcze w celu zdefiniowania pojęcia agresji, chociaż, jak twierdzą, wątpią o powodzeniu tych prac. Usiłują oni jednocześnie zamaskować swój negatywny stosunek do tych prac w sposób sztuczny i naciągany, który nie może nie rzucić się w oczy. Twierdzą np., że pojęcia agresji niesposób z samej natury rzeczy ściśle zdefiniować, że przy próbach takiego zdefiniowania trzeba uciekać się do terminów, które same wymagają zdefiniowania, co stwarza zamknięty krąg trudności nie do pokonania.

Ażby dowiedzieć, że argumentacja przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglii i innych krajów w tej sprawie jest podobna do wszelkich podstępów, można przypomnieć definicję agresji podaną przez delegację radziecką 6 lutego 1933 roku, oraz cały szereg określających agresję konwencji, zawartych przez Związek Radziecki z Włochami, Polską, Rumunią, Turcją, Iranem, Afganistanem i Czechosłowacją, jak również takie konwencje jak panamerykański układ o wzajemnej pomocy zawarty w Rio de Janeiro 2 września 1947 roku.

Brutalne wypaczenie faktów

Śledząc defektów definicji radzieckiej, krytycy tej definicji podkreślają, że powinna ona zawierać przynajmniej dwa czynniki — obiektywne i subiektywne. Przypisują oni, że czynnikiem obiektywnym, czyli kryterium dla określenia agresji, jest bezpośrednia, pośrednia lub jawna przemoc, dokonana przez państwo, jakimkolwiek podobnego rodzaju działanie zostanie przedsięwzięte przez drugą stronę. „Zanim” — wyraz ten oznacza, że jakiś czyn został dokonany jako pierwszy. Jest to właśnie to, o czym mówi radziecki projekt definicji agresji.

Jeśli chodzi o subiektywne kryterium agresji, o tzw. subiektywny zamiar napadu — o „animus agresionis” — to istnienie tego „zamiaru” jest warunkowane szeregiem faktów, charakterem całej działalności strony napastniczej przed dokonaniem napadu.

W związku z tym należy przypomnieć prawo obrony koniecznej, będące zasadą przeciwstawiającą się agresji. Wszystkie kodeksy karne uznają zasadę, że w wypadku obrony koniecznej napadnięty ma prawo strzelać pierwszy.

Mówi się także, że gdy jakimś państwem grozi agresja, państwo to ma prawo pierwsze dokonać napadu, żeby się bronić, żeby przeciwstawić się agresywnym zamiarom innego państwa, mimo, że rzeczywisty akt agresji nie miał miejsca.

Mówi się, że możliwe są konflikty, w których nie ma agresora, w wypadku kiedy jedno z państw nie ma agresywnych zamiarów, a drugie nie działa w stanie obrony koniecznej.

Mówi się, że jeśli oba państwa chcą uregulować swe różnice zdań przy pomocy wojny, to żadne z nich nie będzie ofiarą działającą w stanie obrony koniecznej i że wówczas nie ma agresora.

Około trzy wypadki, na których należy się zatrzymać. Oczywiście w pierwszym wypadku prawo państwa do obrony koniecznej jest bezsporne; bezsporny jest również drugi wypadek, kiedy możliwe są takie konflikty, w których żadna ze stron nie ma agresywnych zamiarów. W tym wypadku nie ma także wyraźnych cech agresji. Nie ma ani wypowiedzenia

wojny przez jedno państwo drugiemu państwu, ani inwazji sił zbrojnych jednego państwa na terytorium drugiego państwa itd. Wówczas nie ma również zagrożenia agresji. Wszystkie to oczywiście powinno być ustalone przez organ międzynarodowy upoważniony do powzięcia decyzji w tego rodzaju sprawie.

Jeśli chodzi o trzeci wypadek, kiedy oba państwa dążą do uregulowania istniejących między nimi rozbieżności przy pomocy wojny, to nie można się zgodzić z wnioskami pewnych osób, że w tym wypadku nie ma agresora.

Prokurator generalny Stanów Zjednoczonych w przemówieniu wygłoszonym 27 marca 1941 roku podkreślił, że pakt Brianda — Kelloga zobowiązuje państwa, które pakt ten podpisały, do prowadzenia wojny jako narzędzia polityki narodowej. Stwierdził on, że pakt Brianda-Kelloga zlikwidował historyczne i prawne podstawy doktryny neutralności, której zasadą była bezstronność wobec agresywnych wojen.

Wynika z tego, że państwo, które rozpoczęło wojnę, naruszając swe zobowiązania, nie otrzymuje żadnych praw w wyniku swego bezprawnego działania.

Oto jak przedstawia się tzw. krytyka projektu Związku Radzieckiego w sprawie definicji pojęcia agresji. Nie jest to krytyka, lecz brutalne wypaczenie faktów pod pretekstem krytyki.

Podlegające wojenni przeciwni Zdefiniowaniu agresji

Krytycy ścisłych i wyraźnych sformułowań radzieckiego projektu definicji agresji dochodzą do tego, że głoszą dziwną teorię, w myśl której, wskutek rzekomego braku bezspornego kryterium dla określenia agresora, należy uznać, że opinie rządu na ten temat powinny opierać się wyłącznie na wrażeniu wynikającym z najrozmaitszych faktów.

Taka teoria jest bardzo dogodna dla rządów uprawiających politykę agresywną. W tej dziedzinie ten nadaje amerykańskie koła rządzące. Po przejściu amerykańskiej polityki zagranicznej od współpracy do zimnej wojny — będącej zapowiedzią nowej wojny światowej.

— Stany Zjednoczone zainteresowane są nie w tym, żeby okiełznać agresora i udaremnić agresywne plany podlegających wojennych, lecz w tym, żeby usunąć ze swojej drogi przeszkodę do rozpoczęcia nowej wojny organizowanej przez reaktorów koła USA i niektórych innych krajów w celu zrealizowania szaleńczych planów miliardów amerykańskich i ich wspólników z innych krajów.

Trwająca już przeszło dwa i pół roku wojna imperialistów amerykańskich przeciwko narodowi koreańskiemu, wymagająca militarną gospodarkę narodową krajów kapitalistycznych, jak również dające się zauważyć w krajach kolonialnych i zależnych spotęganie walki narodowo-wyzwoleńczej, obnażają jeszcze bardziej rozpad kolonialnego systemu imperializmu, a równocześnie pogłębiają się nowe sprzeczności.

W obronie bezpieczeństwa międzynarodowego

Na swej VI sesji Zgromadzenie Ogólne postanowiło włączyć sprawę określenia pojęcia agresji do porządku dziennego VII sesji. Definicja agresji — kontynuował min. Wyszyński — zaproponowana przez Związek Radziecki odzwierciedla w zasadzie definicję przygotowaną przez komitet do spraw bezpieczeństwa w roku 1933 na podstawie propozycji radzieckiej z dnia 6 lutego 1933 r.

Radziecka definicja agresji znalazła też pełne uznanie w teorii prawa międzynarodowego. Świadczy o tym praca takich szeroko znanych w nauce burżuazyjnej prawników jak Pel-

la, Caloyani, Cosentini i inni, którzy w swych dziełach poświęconych sprawie odpowiedzialności państw za zbrodnie międzynarodowe, biorą za punkt wyjścia radziecką definicję agresji z 1933 roku.

Definicja agresji, jak to wynika ze wstępu do projektu rezolucji przedstawnego przez delegację ZSRR, powinna stać się wytyczną dla organów międzynarodowych, które mogą być powołane do określenia, która strona winna jest napadnąć.

Bardzo ważnym elementem określenia agresji jest uznanie zasady, że każde państwo, które pierwsze, pod jakimkolwiek pretekstem i w jakichkolwiek pobudek, podejmie inicjatywę rozpoczęcia wojny, to jest pierwsze dokona działań wyliczonych w definicji, powinno być uznane za agresora ze wszystkimi wypływającymi stąd następstwami.

W ten sposób u podstaw definicji leży maksymalnie jasne i jedynie możliwe kryterium określenia agresora, kryterium, które od dawna już zostało uznane w prawie międzynarodowym.

Kto jest agresorem

Fakt, że dane państwo dokonuje pierwsze działań wyliczonych w paragrafie pierwszym definicji, jest najważniejszym warunkiem zakwalifikowania tych działań jako aktów agresji. Takie rozwiązanie kwestii odpowiada w pełni celom i zadaniom Organizacji Narodów Zjednoczonych sformułowanym w Karcie. Jakież działania proponuje się kwalifikować jako akty agresji w wypadku, gdy którekolwiek państwo dokona ich pierwsze w stosunku do innego państwa lub grupy państw?

Oto takie działania: wypowiedzenie wojny innemu państwu; wtargnięcie sił zbrojnych na terytorium innego państwa, choćby nawet bez wypowiedzenia wojny; bombardowanie terytorium innego państwa przez ładowe, morskie lub lotnicze siły zbrojne albo świadomy atak okrętów lub statków powietrznych innego państwa; desant lub wtargnięcie lądowych, morskich i lotniczych sił zbrojnych na terytorium innego państwa bez zezwolenia rządu tego państwa lub pogwałcenie warunków na jakich zezwolenie takie zostało wydane, w szczególności co się tyczy czasu lub rozszerzenia strefy ich pobytu; ustanowienie blokad morskich wybrzeży lub portów innego państwa i wreszcie — udzielanie poparcia bandom zbrojnym, które, po zorganizowaniu na terytorium jednego państwa, wargną na terytorium drugiego państwa, lub też odmowa państwa, na którego terytorium bandy zostały zorganizowane, pomimo żądań państwa, które doznało inwazji, podjęcia na swym własnym terytorium wszystkich będących w jego mocy kroków dla pozbawienia wspomnianych band wszelkiej pomocy lub opieki.

Reasumując, delegacja Związku Radzieckiego dochodzi do następujących wniosków:

1. Określenie pojęcia agresji jest zupełnie możliwe. Dowodzi tego doświadczenie historyczne, kiedy Związek Radziecki zdefiniował pojęcie agresji, co znalazło wyraz w jedenaście układach międzynarodowych zawartych przez Związek Radziecki z szeregiem krajów w dniach 3 — 5 lipca 1933 r. jak również w szeregu innych układów międzynarodowych.
2. Określenie pojęcia agresji jest polityczne. Konwencje zawierające wspomniane określenie, będąc podstawą przyjaznych stosunków między ZSRR a innymi państwami, utorowały drogę do pokojowej współpracy między nimi.

Prace przy wykopkach buraków cukrowych postępują naprzód. Dzięki mobilizacji własnych sił PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych oraz wdrażającej pomocy robotników z miast, młodzieży, junaków hufców SP oraz chłopów z okolicznych gromad, wiele gospodarstw zdołało osiągnąć w zbiorze buraków znaczne postępy. Pracom wykopowym sprzyjała w poprzednich kilku dniach przejściowa poprawa warunków atmosferycznych.

W PGR-ach woj. zielonogórskiego oprócz robotników stałych i członków ich rodzin przy zbiorze buraków pracowało blisko 4 tys. osób spoza PGR-ów. Dzięki temu w ciągu ostatnich kilku dni zebrano okopowe z około 1.100 ha. O całkowitym zakończeniu wykopków pierwsze zameldowały tam zespoły Sułchow i Łagów.

O dużej pomocy udzielonej PGR-om i o postępach w zbiorze buraków donoszą również z woj. bydgoskiego.

Znaczne postępy w zbiorze buraków osiągnęły również liczne PGR-y w woj. warszawskim i poznańskim, a także w łódzkim, olsztyńskim i kieleckim. Coraz więcej PGR-ów w tych województwach melduje o ukończeniu wykopków.

W woj. gdańskim, które ma szczególne trudności ze zbiorze buraków na Żulawach, w dalszym ciągu konieczne jest zwiększenie pomocy, mimo że np. 21 bm. na polach PGR-owskich pracowało ogółem ok. 11.200 osób.

Nie przełamano również trudności w kilku powiatach woj. wrocławskiego.

3. Określenie pojęcia agresji jest konieczne, może ono bowiem stanowić wytyczną przy rozpatrywaniu przez upoważniony do tego organ międzynarodowy sprawy konfliktów zbrojnych powstających między państwami. Może ono stać się wytyczną dla Rady Bezpieczeństwa przy stosowaniu przez nią artykułu 39 i innych artykułów VII rozdziału Karty NZ.

4. Określenie pojęcia agresji jest konieczne i polityczne w warunkach obecnej niepokojącej sytuacji międzynarodowej, stanowiąc jeden z ważnych środków poparcia walki przeciwko agresji i agresorowi, przeciwko wojnie niesprawiedliwej i barbarzyńskiej, mającej na celu zabór i ujarzmienie innych krajów, innych narodów.

Delegacja Związku Radzieckiego podtrzymuje stanowczo swe propozycje w sprawie określenia pojęcia agresji i wzywa wszystkie inne delegacje do poparcia tych propozycji, odpowiadających żywotnym interesom wszystkich narodów milujących pokój. Interesom utrzymania i utrwalać pokoju oraz usunięcia groźby nowej wojny światowej.

Zeznania świadków całkowicie demaskują szpiegowską działalność Slansky'ego

PRAGA (PAP). W dalszym ciągu procesu zdradcy narodu czechosłowackiego, Slansky'ego i współników, sąd w Pradze przesłuchuje licznych świadków, którzy potwierdzili w całej rozciągłości przestępczą działalność oskarżonych.

Świadek Goldstuecker, b. poseł Czechosłowacji w Izraelu, członek ośrodka spiskowego zeznał, że z polecenia Slansky'ego i Gemindera prowadził robotę szpiegowską, przekazywał zebrane materiały agentowi angielskiemu Zilliacusowi. Świadek potwierdził, że Slansky związany był za pośrednictwem oskarżonego Artura Londona z Zilliacusem, podobnie jak oskarżony Geminder i Frejka. Podczas pobytu w Izraelu Goldstuecker pomógł Slansky'emu w nawiązaniu kontaktów z wrogami narodu czechosłowackiego spośród syjonistów, — agentów wywiadów imperialistycznych.

Sąd wysłuchał również zeznań świadka M. Orena, agenta wywiadu angielskiego, doprowadzonego z więzienia. Oren zeznał, że spotykał się z działaczami faszystowskiej klikki Tito i dowiedział się od nich, że Slansky współpracuje bezpośrednio z tą klikką.

Świadek Jaromir Kopecky, b. ambasador w Bernie, potwierdził, że Slansky przekazywał za pośrednictwem Franciszka Glasra informacje szpiegowskie szefowi wywiadu amerykańskiego w Europie Allenowi Dullesowi. Następnie przesłuchano Oskara Langer, obywatela amerykańskiego, wysłanego do Słowacji przez syjonistów amerykańskich. Langer zeznał, że nawiązał zbrodnicze kontakty ze Slanskyem w sierpniu 1947 r. składając mu wizytę w Centralnym Sekretariacie Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Slansky oświadczył wówczas Langerowi, iż na ważne stanowiska w życiu gospodarczym, politycznym i społecznym będzie wyznaczał syjonistów i burżuazyjnych nacjonalistów.

Świadek Daniela Kankowska, która działała na terenie Czechosłowacji z polecenia agenta wywiadu amerykańskiego Herberta Kaudersa, zeznała, że otrzymała od Kaudersa z Frankfurtu nad Menem list z poleceniem

Spółeczeństwo całego kraju bierze żywy udział

w Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

Tysiące odczytów i pogadanek, setki wystaw o Związku Radzieckim, powstające wciąż nowe kursy języka rosyjskiego i przybývające z każdym dniem nowe koła TPPR — oto m. in. plon pierwszych dwóch tygodni Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Mieszkańcy Dolnego Śląska masowo uczestniczą w odczytach, zaznając, że jeszcze bliżej z nowymi osiągnięciami Związku Radzieckiego w budownictwie pokojowym.

M. in. w miastach, gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach i PGR-ach powstało już 130 odczytów i pogadanek z udziałem około 12 tys. osób.

W jasnych, estetycznie udekorowanych salach Centralnego Biura Konstrukcji Maszynowych w Bytomiu znajduje się masowo odwiedzana wystawa, poświęcona osiągnięciom ludzi radzieckich. 56 planów i przeszło 600 eksponatów obrazuje zdobycze socjalne, dorobek kulturalny i osiągnięcia gospodarcze wielkiego Kraju Rad.

Duże zainteresowanie wywołują wśród zwiedzających plany, które pokazują zdobycze radzieckiej techniki oraz fotografie przedstawiające sławnych racjonalizatorów i przodowników pracy radzieckich zakładów produkcyjnych.

Hutnicy interesują się rozwojem hutnictwa w ZSRR, podziwiają oni

automaty, które wypychają kółka i pędy wagonów gąsieniczych.

Górnicy podziwiają nowoczesne maszyny wyciągające i kornbajny głowicy „Donbas” do urabiania ścian o grubości 0,8 — 1,2 m.

W ciągu pierwszych dziesięciu dni trwania Miesiąca powstały w woj. łódzkim 72 nowe koła TPPR, do których wystąpiło ok. 4 tys. osób.

A. SURKOW WŚRÓD OFICERÓW WOJSKA POLSKIEGO

Serdecznie witali oficerowie Wojska Polskiego, zgromadzeni w sali Klubu Oficerskiego WP, przybyli na spotkanie z nim wybitnego pilota radzieckiego, dwukrotnego laureata Nagrody Stalina — Aleksandra Surkowa.

Zebrań z wielką uwagą słuchali słów A. Surkowa, który mówił o wielkiej, stale pogłębiającej się przyjaźni łączącej naród polski i naród Kraju Rad; przyjaźni, którą scenarzysta krew żołnierzy radzieckich i polskich przelana we wspólnej walce z hitlerowskim najeźdźcą.

Na zakończenie spotkania znakomity pisarz recytował kilka swoich utworów. Wiersz o Stalinie pt. „Imię — sztandar” przyjęli zebrani gorącymi oklaskami i okrzykami na cześć Wielkiego Chorażego Pokoju Józefa Stalina.

Przedstawiciele Wojska Polskiego wręczyli pocie więźniów kwiato-

wraz ze Slanskyem obalenie strajku ludowo-demokratycznego w Czechosłowacji.

Zeznania świadków i dokumenty przedstawione są dowodami całkowicie demaskującymi zbrodniczą działalność Gemindera.

Następnie sąd przesłuchał oskarżonego Vladimira Clementisa, b. ministra spraw zagranicznych. Pod ciężarem dowodów oskarżony przyznał się do zbrodniczych czynów, zarzuconych mu w akcie oskarżenia. Przewodniczący sądu wyraził z całkowitą klarownością zbrodniczą rolę oskarżonego w antypaństwowym spisku.

Clementis, jeden z przewodników spisku, wierny pachołek Benesa, był również agentem wywiadów imperialistycznych.

Oskarżony zeznał z cyniczną szczerością, że przekazywał informacje szpiegowskie ambasadorowi amerykańskiemu w Pradze, Steinhardowi, ambasadorowi francuskiemu Dejanowi i ambasadorowi angielskiemu Nicholsonowi. Za pośrednictwem tych zauszników Clementis stworzył masową sieć szpiegowską na Węgrzech i wszystkie otrzymywane stamtąd informacje przekazywał wywiadowi amerykańskiemu.

Świadek Jaromir Kopecky, b. francuski urzędnik policyjny Jaroslav Irlík, b. przewodniczący Słowackiej Akademii Nauk Ladislav Novomesky, b. poseł czechosłowacki na Węgry i Ivan Horvath potwierdzili, że Clementis był starym zawodowym szpiegiem, zalekłym nacjonalistą burżuazyjnym, zdradca narodu czechosłowackiego.

Oskarżony pozostawał w służbie wywiadu angielskiego i dostarczał mu informacji szpiegowskich. Działalność na rękę w rękę z łowcami. Aż do dnia aresztowania Gemindera, szpieg i zdradca, przygotowywał

Kopalnia »Rydułtowy« wykonała plan roczny

Zakłady pracy meldują o przedterminowej realizacji zadań

22 bm. o wykonaniu rocznego planu produkcji zameldowały górnicy kopalni „Rydułtowy”.

Zaloga kopalni „Rydułtowy”, czwartą z kolei spośród załóg węglowych, które zrealizowały już roczne zadania produkcyjne, wysunęła się tym osiągnięciem na czoło kopalń pracujących w przemyśle węglowym Zjednoczenia Rybnickiego.

We współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie zadań rocznych,

133 powiaty zwalnione od miarek i odsypów

8 dalszych powiatów przekroczyło 90 proc. rocznego planu skupu zboża. Chłopi tych powiatów, którzy wykonali swój roczny plan skupu zboża, zwolnieni są z miarek i odsypów młynskich.

Ogólna liczba powiatów, które przekroczyły już 90 proc. rocznego planu skupu zboża, wzrosła do 133.

Ponad 950 tys. hektarów zalesiono w Polsce po wojnie

Państwo ludowe przeprowadza co roku na wielką skalę prace zalesieniowe, które przyczyniają się do stałego poprawy stanu zalesień, ogromnie zniszczonych i zaniedbanych w okresie przedwojennym przez bezplanową, rabunkową gospodarkę kapitalistyczną. W wyniku tych prac zmniejszają się również szkody spowodowane przez okupanta i działania wojenne.

Tegoroczny plan przewidywał zalesienie około 123 tys. ha. Większość tych prac — blisko 117 tys. ha — została wykonana do października br.

Po wojnie w lasach państwowych i chłopskich zalesiono ogółem ponad 950 tys. ha zębów przedwojennych, wojennych i bieżących oraz znaczne obszary nieużytków.

Jest to wielkie osiągnięcie, gdyż w ciągu 3 lat władzy ludowej zalesiono znacznie więcej niż przez 20 lat rządów kapitalistycznych. Wiele województw centralnych już w przyszłym roku całkowicie zakończy zalesianie obszarów leśnych, zniszczonych w czasie działań wojennych.

Przy zalesieniu duża pomoc okazuje państwu społeczeństwo, zwłaszcza młodzież szkolna, która co roku bierze masowy udział w społecznej akcji „Dnia Lasu”. Według niepełnych jeszcze danych w tegorocznej akcji zalesiono m. in. ok. 3,5 tys. ha oraz wykonano na 1,5 tys. ha prace przygotowawcze i pielęgnacyjne.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Zamordują jeszcze 300.000 osób...

W dzienniku „New York Herald Tribune” ukazała się niedawno na ogólnym miejscu wiadomość pt. „Wzrost o 550 procent poważniejszych przestępstw w mieście (Nowym Jorku) w 1951 roku”. Tytuł ten ponownie reproduujemy.

Major Crimes In City Rose 250% in 1951

Z artykułu dowiadujemy się, że w 1951 roku w Nowym Jorku popełniono 85.779 „poważniejszych przestępstw”, podczas gdy w poprzednim roku — „tylko” 33.709. Jeśli chodzi o poszczególne rodzaje zbrodni, to liczba kradzieży z włamaniem zwiększyła się z 7.082 do 32.623, a liczba

„zwykłych” kradzieży — z 7.626 do 22.449.

Interesującym rozszerzeniem tych informacji na Stany Zjednoczone jest depesza angielskiej agencji Reuters, cytująca wypowiedź szefa policji w Los Angeles, Williama Parkera, na temat wzrostu przestępczości w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem Parkera w Stanach Zjednoczonych istnieje rozległa organizacja skupiająca w swych szeregach 3,5 miliona kryminalistów i wszelkiego rodzaju przestępców. Parker podkreślił, że „liczne znane policji i zorganizowane przestępstwa odpowiadają liczebności amerykańskich sił zbrojnych”.

Co 18 sekund — dodał ten „eksper” — w USA popełniana jest większa zbrodnia. A jeśli złożyć, że członkowie kryminalistycznej organizacji mordować będą w dotychczasowym tempie, zamordują oni — zaledwie — 300 tysięcy ludzi...

(G.)

Dorota Kluszyńska

22 bm. zmarła, przeżywszy lat 78 wieloletnia działaczka społeczna Dorota Kluszyńska, posłanka na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z okręgu nr 2 — Pruszków. Zmarła była również posłanką na Sejm Ustawodawczy.

Dorota Kluszyńska była przewodniczącą Zarządu Głównego Tow. Przyjaciół Dzieci i mimo podziału wielu aktywnie uczestniczyła w pracy społecznej, biorąc szczególnie żywy udział w walce z plagą alkoholizmu.

SIEMION GARIN

NA TRASIE ŻYCIA

(Od własnego korespondenta)

Kurier Moskwa — Symferopol przyszedł na stację Dżankoj. Wyszli z niego na plac przed dworcem zatrzymaliśmy się z wahaniem hukiem. A chociaż był wczesny ranek, przez ulicę ciągnął nieskonczony sznur traktorów i spycharek. Za tą kolumną jechały olbrzymie ciężarówki.

Z upodobaniem przyglądał się tym maszynom mój towarzysz podróży z Moskwy Bazyli Symonowicz Suworow. Jechał on z Syberii. Lecz nie długo zabawił w domu, w Krasnojarsku, po odbyciu służby wojskowej w marynarce. Zaledwie trzy tygodnie i znów ruszył w drogę. Co pociągnęło go na Krym? Przyszycielstwo. Nabytą w ciągu lat służby we flocie morską Czarnego? Niezwykłe piękno „brzegów Tauryd, gdy się je widzi z okrętu w płomieniach rannej Cyprydy”. Oczywiście nie brak było i „czynników” jak mówi mój nowy znajomy, lecz sedno rzeczy leży nie w tym.

— Postanowiłem budować kanał! — oświadczył mi Bazyli. — Przed służbą we flocie pracowałem jako maszynista na kaporze na Altaju. Budowałem koleje. Mój „Kowrowiec” brał pół metra... Kiedy się dowiedziałem przed dwoma laty, że na Krymie będzie się budować kanał — postanowiłem: kiedy się skończy moje pływanie — pójść tutaj. Wróciłem wtedy — nie spóźniłem się chyba...

POROZUMIAJMY

Zarządzenia i — ludzie

Dziwny wyda się Wam pewno ten tytuł. Bo dla kogóż mają być — i są — zarządzenia, jeśli nie dla ludzi.

A jednak zdarza się czasem, że zarządzenie — nawet zrodzone z najlepszych intencji — zakrywa sobą człowieka. Mówiąc innymi słowami: ci, którzy zarządzenia wydają, nie zawsze dostrzegają, czym te zarządzenia, mające na celu dobro człowieka okładają się w bezpośrednim zetknięciu z obywatelem.

Tak było np. z zarządzeniem dotyczącym przerwy obiadowej w sklepach spożywczych w Warszawie, zarządzeniem, które szczęśliwie zostało bardzo szybko cofnięte. Prawdopodobnie były może nawet i ważne motywy, które je spowodowały. Zapomniano tylko — o sprawie najważniejszej: o człowieku. Tj. o tych tysiącach rzeszach, dla których sklepy przecież istnieją.

Podobnie jest też, choć nie w tak szerokim zakresie, z odpowiedzialnością tygodnia nauki chodzenia, a raczej przechodzenia przez jezdnię zgodnie z sygnalizacją świetlną. Od wczesnego ranka do późnego wieczora w wielu punktach miasta megafony, puszczone na pełny regulator, pouczają niesformnych przechodniów, kierowców pojazdów i motocyklistów o obowiązujących przepisach ruchu.

Zarządzenie o nauce chodzenia jest ze wszelkich miar słuszne, potrzebne i pożyteczne.

Ale w części dotyczącej... megafonów, zapomniano jednak o człowieku. Tj. tym razem o mieszkających okolicznych domów, którzy nie mogą skryć się przed donośnym głosem, wydobywającym się z potężnych głośników.

Takich odpowiedzialnych punktów „lekcyjnych” jest w całym mieście sporo, łatwo więc obliczyć, ile osób na skutek odpowiedzialności nauki chodzenia przechodzi równocześnie lekcję wytrzymałości nerwów.

Czy rzeczywiście nie można było zastosować szerszej bezpośredniej nauki chodzenia, udzielanej przez milicjantów i „trójki” społeczne — zamiast donośnych i mało skutecznych w sensie pedagogicznym megafonów?

(MIR-PAR).

Idziemy razem do biura odcinka budowlanego. Nowoprzybyłego powitano serdecznie:

— Dobrze jest! Jeszcze jeden Sybirak przyjechał!

Budowa wchłania wielką liczbę robotników. Upłynęło dwa lata od dnia, kiedy rząd radziecki powziął uchwałę o budowie Kachowskiej elektrowni wodnej i kanałów Południowo-Ukraińskiego i Północno-Krymskiego. A ile dokonano w tym czasie na samym tylko odcinku krymskim tej wielkiej budowy komunizmu! Zbudowano setki domów, instytucji kulturalnych i przedsiębiorstw pomocniczych. Codziennie narasta tempo budowy — można to stwierdzić choćby w Dżankoj, które wyrosło w swym czasie, wzbogaciło się w nowe dzielnice mieszkalne, przedsiębiorstwa i stało się wielkim miastem. Tutaj, jak w punkcie głównym, zbiegają się niekiedy liczne odcinki budowy na północ Kaukazu.

Tego dnia chodziliśmy po ulicach Dżankoi, byliśmy za miastem, gdzie na pustkowiu wyrastają budynki przemysłowe — miasto gwałtownie naciera na step. Byli marynarzy poznali się z maszynistami koparek, pracującymi przy wykopach pod fundamenty, długo gawędził z nimi aż pod wieczór dojrzało postanowienie.

— Zarzucam kotwicę w Dżankoj, a później się zobaczymy...

„Zarysy Północno-Krymskiego Kanału jeszcze się nie zaznaczyły w stepie, chociaż na trasie roboty idą już pełną parą i w ciągu tych dwóch lat wybudowano już wiele. Jednakże niewidzialna obecność wielkiego kanału, którym popłyną wody Dniepru przez ten brzozy step na ziemię półwyspu Kerczeńskiego — daje się odczuć wszędzie: i w czynach ludzi i w rozmowach i w życiu kolchozów.

Kanał przyszłości

Wyjechaliśmy z Dżankoi pociągiem podmiejskim w stronę Teodozji. W pobliżu kolei przechodziła trasa przyszłego kanału. Wśród sąsiadów w wagonie byli i robotnicy budowlani i kolchoźnicy i kuracjusze. Słowo „kanał” było na ustach wielu.

— Zamierzaliśmy budować dom gdzieś indziej — opowiadała resolutna dziewczyna swej przyjaciółce. — Lecz rozmyśliłmi się, nasza ulica znajduje się na brzegu kanału. Na samym brzegu rozumieć! Wymsiiliśmy już nazwę: „Bulwar winogronowy”.

— Dlaczego „winogronowy”?

— O, my mamy takie plany, takie plany!

I dziewczyna, która — jak się okazało — była nauczycielką wiejską, poczęła opowiadać, jakie plany nakreślił sobie kolchoz w związku z oczekiwanym odrodzeniem kraju. Ogrody, winnice, gaje cytrusowe, powiększone trzykrotnie plony zbóż...

— Słucha się tego, jak bajki! — uśmiechnął się człowiek z siwymi włosami w kożusku haftowanym we wzory mowadskie.

— Nie, to nie bajka — poparł jego sąsiad. Mamy tu jeden kolchoz, imienia Woroszyłowa. Otóż w tym kolchozie zbudowano potężną elektrownię i teraz pompują wodę z źródła na pola: po trzech latach nie podobna poznać dawnych okolic — ziemia jakoby stała się zupełnie inną: są tu i ogrody, i winnice i takie plony pszenicy — że ani się da porównać z dawnymi. W tym kolchozie można obejrzeć jakby kawałeczek przyszłości nasze go stepu: przepływa kanał — a wszystko się zmienia. Przecież, patrzcie, jak: gorące lato, a toć przecież październik: w Moskwie już deszcze jesienne, a u nas jeszcze się kapie... U nas także ciepły kraj, ale ani się da porównać z Krymem.

— Wy także przyjeżdżacie?

— Z Tamania, jestem, Kubański...

— Na budowę?

— Na budowę i na mieszkanie. Widoki tu na przyszłość zachęcają. Bogatszy bodaj od Kubania będzie ten kraj.

Człowiek z Tamania był jak się okazało murarzem. Nazywa się Teodor Jewstigniejew. Już prawie rok, jak pracuje na jednym z placów budowlanych kanału Północno-Krymskiego. Przez ten czas murarz wybudował już cztery domy; w jednym z nich zamieszkał sam z liczną rodziną. Najstarszy syn Jewstigniejewa — Siemion pracuje w brigadzie ojca. Córka Walentyna — jest technikiem odcinka budowlanego. Młodsze dzieci chodzą jeszcze do szkoły.

— To ja budowałem to szkółkę — z dumą mówi murarz. — Dobra szkoła i piękna... Zanim zbudujemy kanał — dziecię podrosną. Wtedy zobaczysz się — gdzie zamieszkamy na stałe. Budowlani — to lud wędrowny: trudno ich utrzymać na jednym miejscu!

— Tutaj kanał podejździe do samej kolei! — mówi dziewczyna nauczycielka i wszyscy podróżni rzucają się do okien wagonu.

Woda obudzi ziemię

Lecz za oknami — spalony step. Półgorkowata brzoza ziemia zlewa się z widnokręgiem. Ani krzakczka, ani drzewka. I tylko z rzadka trafiające się oazy stanowią urozmaicenie i dają pewność, że wszystko się tu zmienia, że woda obudzi z wielowiekowej śpiączki tę ziemię i będzie ona zapewne jeszcze urodzajniejsza, niż grunty brzozy południowego, obrabiane wieloletnią pracą, ożywione sztucznym nawadnianiem. Jeszcze większą pewność, niż zielone oazy, dają widoczne po drodze wieże ekip poszukiwawczych, żyrafowe szyje koparek, kolumny samochodów, wiozących materiały budowlane i różne ładunki na trasę kanału. Każda maleńka stacja, każda mijanka stała się składową towarów i materiałów budowlanych, punktem przeładunkowym, skąd kolumny samochodów wywożą w głąb stepu wszystko, czego potrzeba bud-

wom. Na każdym przystanku widać przyszłość tych okolic: artyści miejscowi stworzyli barwne malowidła i plakaty, obrazujące jutro stepu krymskiego; wszędzie cyfry, opiewające bohaterские wyczyny budowlanych, którzy przybliżają tę przyszłość — zobowiązania, podjęte przez pracowników wielkiej budowy ku czci XIX Zjazdu WKP(b).

Upłynie niewiele czasu i niewielkie poka plantacji bawełny — spotykane na trasie kanału — rozrosną się na wielkie obszary; rzadkie obecnie sady owocowe zaleją świeżą zielenością wielkie przestrzenie od jednego krańca horyzontu do drugiego, zbocza gór pokryją się winnicami i aksamitem soczystej trawy.

Dzisiaj razem z badaczami i pracownikami budowlanymi na trasie pracują agronomowie i botanicy, specjaliści w dziedzinie uprawy bawełny, zbóż, ogrodnicy i hodowcy toż winnej. Wyprawy uczonych wszystkich specjalności z ramienia Akademii Nauk ZSRR wyznaczają obszary, które mają być irygowane, rozmieszczają przyszłe ogrody, pola i pastwiska. Na całej olbrzymiej trasie wre życie — od ziemi obławianej przez wody ciemnej Kerczeńskiej do granicy Kanału Północno-Krymskiego i Południowo-Ukraińskiego. Tam zaś, na trasie kanału Ukraińskiego — od Siwaszu do Zaporozża — trwa równie wielka budowa, torująca drogę wodom Dniepru tutaj — na Krym.

Siemion Garin.

Chelmża na pełnych obrotach

Jak można pokonać przeszkody

(Od naszego specjalnego wystannika)

Chelmża, w listopadzie. Gwałtownie zahamowany samochód zakotwiczył się na resorach. Wyżłuszył prosując kości. Inspektor Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego — Kubański ogarnął wzrokiem fachowca fabryki.

— Ldzie na pełnych obrotach — powiedział z zadowoleniem. Istotnie, jedna z największych cukrowni na Pomorzu — Chelmża pracuje pełną parą, zwiększając przekraczając normy przerobowe buraka cukrowego. Trafiliśmy na codzienną naradę. Zastępca dyrektora do spraw administracyjnych — handlowych, Franciszek Walawski i główny inspektor plantacji cukrowej — Mieczysław Wałęsa studiowali harmonogramy dostaw buraka na najbliższe dni.

— Płyną tak, jak my chcemy — dyktował Walawski z żarliwym uśmiechem przemrużył oczy — według planu: wozami, samochodami, koleją.

— A trudność? — zapytał Kubański. — Ale po to iśnię, aby je przełamywać. Najgorsze już chyba za nami — brzmiała spokojna odpowiedź.

Cukrownia w Chelmży rozpoczęła kampanię 14 października b. r., jako jedna z pierwszych w Zjednoczeniu Pomorskim. I z miejsca zaczęły się kłopoty.

Zimno i padające niemal nieustannie deszcze nie tylko zamieniły plantacje buraków w grzęzawiska, utrudniając bardzo poważnie wykopy i zwózki buraków, ale też o blisko 3 tygodnie opóźniły wegetację upraw. Nadmiar złoż cukrownia w Chelmży nie ma możliwości, z braku miejsca, na zgromadzenie większego zapasu buraków niż na dwa dni. Aby więc zapewnić stały, bieżący dopływ buraków, należało idealnie wprost zorganizować i zaplanować ich dostawy. A pogarszające się stałe warunki atmosferyczne stwarzały niebezpieczeństwo dla najbardziej nawet przemysłowych planów.

NA NAJTRUDNIEJSZE ODCINKI

Gdy pod kątnie rozpoczęły swą pracę, gdy krajanin buraczana, porwana na pasami transportatorów, zaczęła wpinać baterie dyfuzorów, na placu w spaliwkach był zapas na półtora dnia produkcji. Białe transporty były gdzieś w drodze — w wagonach, na samochodach, na chińskich furmankach. Już w pierwszych dniach produkcji przekroczyła dobową normę przerobu 29.600 kwintali buraków i zaczęła oscylować w granicach 32.000 kwintali. Zalogę pokazywała „lwi” pazur.

A tymczasem do kierownictwa poczęły napływać niepokojące wieści. Dowód mała, bo deszcze nie przestały padać. Po 4 dniach dostawy przestały pokrywać dzienne zapotrzebowanie i cukrownia powoli zjadała swój zapas buraków.

W ten, na najtrudniejszy odcinek, ruszył personel działu plantacyjnego oraz zmobilizowany aktyw partyjny i związkowy. Ludzie cukrowni, rezygnując często ze snu i jada, wędrowali do gromad, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, organizując dostawy, zachęcając plantatorów, aby — wykorzystując każdą sposobność — kopali buraki i dowozili je do twardej drogi. Nie ukrywali powagi sytuacji — mówili o groźbie przestoju swojej cukrowni. Trzeba było widzieć wtedy robotnika cukrowni Wronkowskiego, urzędnika Sakiewicza i wielu innych, jak zabłocony, niewyspani, zachrypnięci z zaziębienia i ciągłego gadania — z dumą patrzyli na rosnące powoli, ale stale przymy buraków przy drogach, jak pomagali furmanom i wydławali.

Ale kryzys w chelmżyńskiej cukrowni, który zaczął się 19 października, pogłębiał się: dostawy w dalszym ciągu były niewystarczające. Przyszła jednorazowa pomoc 14 tys. kwintali z cukrowni w Nakle, która jeszcze nie ruszyła i w pół dnia została pochłonięta. 24 października na placu w spaliwkach był zapas tylko na kilka godzin produkcji. Cukrownia szła jednak całą parą, nie zmniejszając ani na chwilę napięcia produkcji.

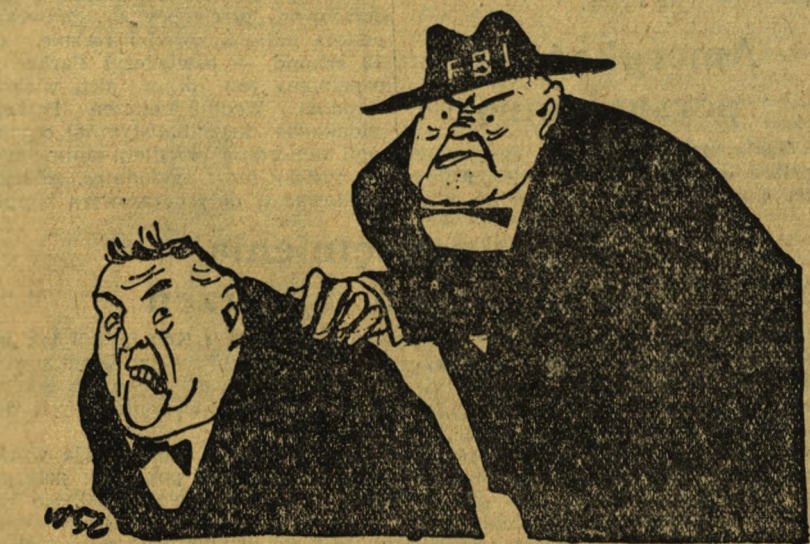
Z uwag naszych korespondentów

Wskaźniki idą w górę

Gdy zaczął działać Front Narodowy i fala zobowiązań pokryła cały kraj, zalogą „Cynkowni Warszawskiej” postanowiła dać państwu dodatkową produkcję wartości 105 tys. zł. Tyle postanowiła — a dała za sumę 172 tys. zł!



Nosił wilk razy kilka



Ponieśli i wilka

Rys. Witz

I wtedy z dyrekcyi Zjednoczenia w Toruniu przyszło polecenie zatrzymania jednej baterii dyfuzorów, aby nie narażać całej cukrowni na przestój. Wszyscy, poczynając od dyrektora cukrowni, a kończąc na robotniku placowym, skapitulowali, uznając, że innej drogi nie ma.

„VETO” I PRZEŁOM

I wtedy, w najcięższym momencie, znalazł się człowiek, który powiedział „veto”. Był nim zastępca dyrektora, Franciszek Walawski.

— Patrzone na mnie jak na wariat — mówi. — Koło mnie zrobiło się nagle pusto. Nikt nie wierzył w możliwość utrzymania produkcji. Powiedziałem, że biorę to na swoją odpowiedzialność. I cukrownia, nie zmniejszając tempa, szła jak dawniej...

Te chwile na całe życie utkwiły w pamięci dyr. Walawskiego. Dzień i noc bez przerwy, patrząc na zegarek, wisił u telefonu, przyspieszał pociąg z wagonami buraków. Żądał od PKS drugiej zmiany kierowców na samochody ciężarowe, które nie gasząc motoru kładły dobie bez przerwy wozy buraki. Cukrownia szła całą mocą... A jednocześnie wytrwała praca agitatorów cukrowni w terenie przynosiła owoce.

Od 25 października nastąpił przełom. Zmobilizowane przez pracowników cukrowni gromady, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne zaczęły masowe dostawy. Gromada Sławkowo zbiorowo odstawiła buraki do drogi, skąd zabrały je samochody PKS-u. Mąż

zaufania gromady Papowo Toruńskie, nie zważając na straszliwe warunki, załadował z gromadą w dniu wyborów 8 wagonów buraków ponad plan. Co do jednego, wywieziono buraki z pół gromady Kamionki, zmobilizowanej przez męża zaufania, Rupińskiego. Ruszyli dostawcy z PGR-ów: Włochorzew w pow. Chelmno, Walęc w pow. Wąbrzeźno. Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Ostrowitem, dla przyspieszenia wykopów, zastawiali specjalne widelki, którymi wyciągają buraki z grzęzawiska.

Ta mobilizacja terenu, dokonana w dniach krytycznych dla cukrowni w Chelmży, miała swe trwałe skutki. Dzięki niej szybciej poszły wykopy buraków, a złwienie ich w pobliżu twardej drogi umożliwiło powrót do planowych, zgodnych z potrzebami cukrowni dostaw. Na placu już nie brakło pełnego zapasu.

KOLEJ NA POSTERUNKU

Oczywiście nie wszędzie jeszcze wykopy zakończono. Trwają one jeszcze w PGR-ach, które pozabawione możliwości korzystania z maszyn ze względu na wyjątkową niepogodę, dotkliwie odczuwają brak ludzi do pracy. Spieszą im w pomoc ekipy społeczne, pomaga wojsko, pomagają też chłopcy z okolicznych gromad. I nie należy już wątpić, że akcja wykopowa zostanie zakończona szybko i sprawnie, że cukrownie otrzymają potrzebny im surowiec...

Przykład cukrowni w Chelmży jest cennym dowiedzeniem, jak skutecznie można sobie radzić w obliczu trudności nawet takich jak obecne. Trzeba tylko maksimum wysiłku, doskonałej organizacji pracy i idealnej współpracy z koleją i plantatorami.

Gdyby nie wspaniała współpraca kolei z nami, nie dalibyśmy chyba rady — powiedział dyr. Walawski. — O nasze buraki martwili się i martwią, tak jak my, kierownik działu ruchu Nicefor Purzycki, st. dyspozytor Franciszek Zieliński w Toruniu, jak i zawiadowca stacji Józef Zacharski, kierownik biura wagonów Edward Lukawski i dyżurny nadzorca Bernard Rozynek w Chelmży. Dzwoniłem często do Lukawskiego, mówiąc w krytycznych dniach, że cukrownia stanie „E, co tam zaraz stanie — odpowiadał — zaraz wam damy ekstra buraki z liinii”.

Późnym wieczorem trafiliśmy na stację w Chelmży. Rozmawiałem z Edwardem Lukawskim. O cukrowni mówił, jak o swojej. Zna jej bolączki i potrzeby, interesuje się normami przerobowymi, cieszy się, że są przekraczane. Zajrzał do ksiągki.

— Widzicie, my tu na 24 godziny napróżd wieny, ile wagonów cukrownia musi dostać i ile... dostanie. Dzwonimy po stacjach załadowczych, dopytujemy się, czy nie za mało wagonów dostają, jeśli mają jakieś dodatkowe ładunki, to dostajemy. W tej chwili mamy na stacji 12 wagonów z burakami dla cukrowni. Jutro Chelmża dostanie jeszcze 53 wagonów. Było kiepsko, ale od pierwszego listopada przesłaliśmy znów na planowane załadunki i teraz idzie doskonale. Mamy dla nich stale stacyjny zapas, który starczy na jeden i pół dnia produkcji.

A później z Bernardem Rożniakiem poszliśmy oglądać wagony. Stały w długim szeregu, przygotowane do podstawienia na bocznice cukrowni. Rozynek przyswlecał latarką i gestem gospodarza zapraszał do léczenia. Dużo ich było.

— Wspólnie damy radę — powiedział.

Właśnie chodzi o to, żeby wspólnie. I wszędzie tam, gdzie w niezwykłych warunkach tegorocznych wykopów jest zrozumienie, współpraca i organizacja — tam trudności są łatwiej i skuteczniej pokonywane.

Tadeusz Pojmański.

Po raz pierwszy w naszej historii

Sztuka przywrócona narodowi

Otwarcie i udostępnienie społeczeństwu polskiemu Narodowej Galerii Sztuki w Muzeum Warszawskim, stało się jednym z najpoważniejszych wydarzeń kulturalnych w okresie, dzielącym nas od wyzwolenia, stało się widomym znakiem całkowitej odbudowy muzealnictwa polskiego i świadectwem nowych, ożywczych tendencji, jakie w dziedzinie tej zapanowały.

Dlatego przywiązujemy tyle wagi do otwarcia galerii? Dlaczego otwarcie galerii uważamy za nader wielkie osiągnięcie?

Po raz pierwszy w historii polskiego muzealnictwa pokazano sztukę polską w rozwoju historycznym, pokazano ją w sposób ciągły, uwidoczniono główne nurty w taki sposób, że dzieła, ekspozowane w galerii, nadzwyczaj przekonująco mówią o głębokich, trwałych, nie przemijających wartościach artystycznych, naszej sztuki narodowej. Mówiąc innymi słowami, widz — zwiędzający galerię — może prześledzić w przejrzysty sposób pięćsetletnią tradycję polskiej sztuki, zwiędzająca malarstwa, może obserwować żywotność naszej sztuki, jej związki z życiem społeczeństwa, z historią naszego narodu,

Wędrując salami galerii, zwiędzający ma bez wątpienia wszelkie dane na to, by sztukę polską poznać w sposób dokładny, historyczny, możliwie wszechstronny.

Otwierając galerię dzieła malarstwa, datujące się z XV wieku, a kończące obrazy i rzeźby z ostatnich ogólnopolskich wystaw, przepełnione już w poważnym stopniu dążeniem do opanowania twórczej metody realizmu socjalistycznego. Co wobec tego jest więc najbardziej charakterystyczne w tym pokazie, tak głęboko urzekającym widza? Jest to nie rwąca się, wiecznie żywa, pełna osobliwego nastroju, formy i treści, nie narodowej polskiej tradycji, tradycji bezwzględnie bardzo mocno związanej ze sztuką europejską, wzbogacającą ją, a przy tym odrębną — w całym zrozumieniu tego słowa — narodową. Wzbogaca ona całą sztukę światową dlatego właśnie, że istniejąc w sferze wpływów twórczości europejskiej, sztuka polska reprezentuje stałe swoje narodowe podłożę stylów i epok, zarówno pod względem treści jak i formy.

I w pokazaniu postępowych cech naszej sztuki, w wykazaniu jej zdecydowanej łączności ze sztuką świa-

tową tkwi jeden z najdonioślejszych aspektów galerii.

Drugim aspektem, niemniej ważnym, jest rola wychowawcza galerii. Tak ogromny bowiem ładunek uczucia i myśli, zawarty w dziełach naszego malarstwa na przestrzeni pięciu wieków, nie może przejść bez echa. Poprzez piękno gry malarzkiej, poprzez kolor i formę trafia do widza najgłębsza treść naszej sztuki, piękno ojczyzny, jej przejażu, ludzi. Musi podzielać na widza i historia narodu, jego zwycięstw i klęsk, podobna być muśmi dumą narodową. Wzmocniona zostaje poprzez przeżycie artystyczne, więź łącząca widza z narodem.

Obraz artystyczny, głęboko naładowany ludzką treścią, potrafi zapisać na trwałe w pamięć, potrafi nauczyć odczuwać i świat i życie, potrafi nauczyć reagować na zjawiska. Człowiek, obcuje ze sztuką, poprzez sam fakt pozostawania w jej orbicie, robi się głębszy, bardziej świadomy. W tym też tkwi bardzo mocny czynnik wychowawczy galerii, tym bardziej, że sztuce polskiej obce były zawsze — oczywiście z pewnymi wyjątkami — czyste estetyzatorstwo, izolowanie się od treści życia społecznego.

Bogactwo naszej kultury wielkość talentów, niestarczącej się treści dzieł i ich forma, oto w czym leży siła oddziaływania malarstwa polskiego, zgromadzonego w Galerii Narodowej. Doniosłość istnienia takiej galerii leży także i w tym, że udostępniona

została widzowi sztuka polska w tak imponującym zestawie, że ukryte niedgdyś w magnackich dworach i pałacach dzieła polskiej sztuki służą i mogą do ludu polskiego, że wzruszają tysięczne rzesze zwiedzających, że uczą i budzą nadzieję.

Jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą, że ta część Galerii Narodowej, jaką zajmują polska sztuka, wywołuje olbrzymie zainteresowanie. Niemniej nie należy umniejszać i drugiej części galerii, to jest malarstwa obcego. Zarówno jak w dziele polskim, tak i w obcym — ekspozycja, zestaw dzieł, waga i wartość tych dzieł są w Polsce bez precedensu. Nie było przecież tak bogatych, skomponowanych w jednym miejscu zbiorów sztuki europejskiej, zbiorów, jakie mogą i dają bez wątpienia pogląd na sztukę poszczególnych narodów, pokazują jej charakter. Nie było jeszcze w Polsce galerii, gdzie moglibyśmy oglądać taki zestaw arcydzieł sztuki światowej. I taką galerię obecnie mamy, mamy ją dzięki słusznej i twórczej polityce kulturalnej władzy ludowej.

Zbiory sztuki obcej otwiera „Dama z łasiczką” Leonarda da Vinci. Ten obraz, o niesłychanym pięknie, mądrości i prostocie, nadaje już na samym wstępie, wyjątkowe znaczenie naszej galerii, nadaje jej znaczenie humanizmu, wieczności geniusza i myśli ludzkiej, wiary w naturę porządkowaną woli ludzkiej.

Ignacy Witz.

Film estoński w kinach radomskich

Od 25 do 27 oba kina w Radomiu wyświetlają po raz pierwszy film produkcji estońskiej pt. „Światła w Koordli”. Akcja tego zajmującego filmu prowadzi nas na wieś estońską w okresie bezpośrednio po ostatniej wojnie. Chłopi bardziej świadomi, wśród których prym trzymają wracający z wojny byli żołnierze Armii Radzieckiej, skupiają swe siły, aby budować nową wieś na nowych, socjalistycznych zasadach.

Dla polskiego widza, który dotąd mało miał okazji do zetknięcia się z filmową produkcją Estonii, jednego z narodów Kraju Rad. „Światła w Koordli” staje się dużym wydarzeniem. (a)

Robotnicy

uczą się języka rosyjskiego

Na posiedzeniu prezydium Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczo analizowano organizację kursów języka rosyjskiego w podległych placówkach. Dyrektor PPOW w Dworkach ob. Mazur postanowił zorganizować w swym zakładzie trzy kursy rosyjskiego. Uczęszczać miało nań 40 osób.

Na apel dyr. Mazura przedstawiciele innych zakładów postanowili zorganizować podobne kursy w swych zakładach. M. in. w Kieleckich Zakładach Mięsnych, Przetwórnym Owocowo-Warzywnym — Radom, RZMięsnych, Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych, Kieleckich Zakł. Przem. Tłuszczowego, Centrali Jajczarsko-Drobiarskiej, RZGastronomicznych i RWPapierosów.

Na apel ob. Mazura nie odpowiedziały dotychczas trzy cukrownie „Częstocice”, „Lubna” i „Włostów”. Dlaczego? (gaj).

Młodzieżowi korespondenci z Technikum Finansowego donoszą:

WE WSZYSTKICH KLASACH Technikum Finansowego odbyły się narady produkcyjne uczniów z rodzinnymi. Zebrani radzili na przyczynami ocen niedostatecznych za pierwszy okres oraz środkami zaradczymi. Przewodniczący wymienili swoje doświadczenia z uczniami starszymi. Po naradzie młodzież przystąpiła do intensywnego nauki w celu znielenia ocen niedostatecznych na półroczu.

MŁODZIEŻ Technikum Finansowego wzięła udział w akademii poświęconej 35 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Po wysłuchaniu referatu uczennice kl. IIIb zobowiązały się podnieść wyniki nauczania i zebrać 100 kg makułatury. W części artystycznej wystąpił zespół taneczny, recytatorski i chór. W programie: poezja o Wielkim Październiku oraz tańce i piosenki polskie i radzieckie.

SZKOLNE KOŁO L. M. w porozumieniu z Zarz. Okr. ZM organizuje teoretyczny kurs żeglarski. Wykłady rozpoczyna się z początkiem grudnia. Po ukończeniu kursu uczestnicy podają na szkolenie praktyczne, które prawdopodobnie odbędzie się na jeziorach mazurskich.

W MIESIACU Pogłębiał Przyjaźni Polsko-Radzieckiej duży rozmach. Na brała praca koła ZPR. Wyszła się na gadani o przodujące nauce i technice radzieckiej, o życiu ludzi radzieckich, a w szczególności młodzieży.

W najbliższych dniach odbędzie się konkurs czytelników, który zapożna szerokie grono młodzieży z twórczością przyradzieckich. Poza tym organizuje się wyścigi na filmy radzieckie. Dotychczas „finansowcy” obejrzeli filmy: „Dwa żołnierze” i „Nauzycele”.

Filmy te są tematem wielu dyskusji w kołach klasowych ZMP i TPPR.

21 LISTOPADA odbyła się tu masówka poświęcona Kongresowi Pokoju. Po wysłuchaniu referatu o Pokoju wygłoszonego przez jedną z koleżanek, zebrani podjęli rezolucję. W rezolucji młodzież zobowiązuje się popierać Kongres Wiedeński czynną pracą społeczną i nauką, a także zmniejszeniem ilości ocen niedostatecznych na półroczu.

DYREKCJA Techn. Finansowego chce przyjąć z pomocą młodzieży dojeżdżających uczniów z miejscowości oddalonych od szkoły przed odjeściem pociągu wykorzystując na wspólne odrabianie lekcji i czytanie prasy. (J. Dygalski koresp.)

PRZY ŚWIETLICY Technikum Finansowego w Radomiu powstają coraz to nowe koła naukowe. Ostatnio powstało koło finansów pod kierunkiem prof. Leskiewicz. Koło to ma na celu praktyczne zapoznanie z pra-

Seminaria szkoleniowe

W związku z rozpoczęciem kampanii wyborczej w poszczególnych ogniwach Związków Zawodowych, ORZZ w Kielcach organizuje seminaria szkoleniowe dla aktywów związkowych różnych branż oraz aktywów kulturalno - oświatowego. Seminarium to umożliwi należyte przygotowanie i przeprowadzenie wyborów w różnych instancjach związkowych i wpływać na upowszechnienie różnorodnych form propagandy pogładowej i wizualnej w zakładach pracy, oraz ożywienie działalności związkowych zespołów świetlicowych. (s)

CO GDZIE?

Radom
Teatr im. St. Żeromskiego — „Tu mówi Tajmny” — Isajew i Galicz
KINA
Baltyk — „Taras Szewczenko” film produkcji radzieckiej
Hel — „Taras Szewczenko” film produkcji radzieckiej
APTEKI
Apteka społeczna Nr 15, Plac 3-go Maja 5
TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57
Kielce
Teatr im. St. Żeromskiego — „Żywiec sprawa” — Tarna
TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 19-38
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Planowy skup zboża trwa...

Skaryszew m. Zakrzów i „odstające” gminy muszą zwiększyć dostawy dzienne

Wiedzą dobrze rolnicy powiatu radomskiego, że niewiele dni pozostało jeszcze do ostatecznego terminu skupu zboża. Ostatnio zwiększyli więc dzienne dostawy do punktów skupu. Przed magazyny zbożowe za jeżdżają codziennie furmanki. Chłopi starają się dotrzymać terminu i pośpiesznie odstawiają swe należności.

Dość znacznie podciągnęła się w ostatnich dniach w odstawię zboża gm. Szydłowice, która zrealizowała ponad 90 proc. rocznego planu. Nie wiele brakuje do ostatecznego wypełnienia obowiązku rolnikom gminy Gzowice, oraz mieszkańcom gm. Stronie, posiadającym na swym „koncie” 90 proc. wykonanych dostaw. Nie wszędzie jednak jest tak dobrze.

W dalszym ciągu słabo przebiega skup w Zakrzowie (63,6 proc.) oraz w Skaryszewie, gdzie plan roczny wykonano tylko w 52,8 proc.

Polepszeniu sytuacji nie pomaga opieszaleść przewodniczącego MRN, który pomimo gotowych wniosków karnych nie wysłał ich do odnosnych gospodarzy. Upominania również leżą na biurku. Ten sposób na pewno nie przyspieszy do staw.

I w Zakrzowie dzieje się nieciekawie. Przewodniczący i członkowie GRN pozostawili skup zboża na „lase losu”. Nie dziwnego więc, że brak analizy dziennych wpływów skupionego zboża pogarsza sytuację. Dalszym, karygodnym niedbalstwem, jest niezatwierdzenie do tej

ca w Narodowym Banku Polskim oraz pogłębienie wiadomości teoretycznych z finansów przez nawiązanie łączności z kołkami finansowymi w Kielcach i Gorzowie, przez organizowanie pogadek i dyskusji o finansach, przez wykonywanie pomocy naukowych, fotogazetek itp.

Przy technikum finansowym powstały jeszcze następujące koła naukowe: matematyczne, nauki o Konstytucji, fotograficzne i szachowe.

Witold Prażmo — koresp.

Zewsząd i o wszystkim

ODCZYTY TWP W ŚWIETLICY DWORCOWEJ
TPP-R rozpoczęło akcję odczytów w świetlicy dworcowej na stacji kolejowej w Kielcach. Do realizacji tego ciekawego projektu przystąpiło już w okresie kampanii wyborczej do Sejmu, organizując co drugi dzień odczyty popularno-naukowe.

W okresie Miesiąca Pogłębiał Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, we wszystkich wtorki i piątki, odbywają się w świetlicy odczyty o życiu i osiągnięciach Kraju Rad.

Odczyty „zdają egzamin”, o czym świadczą zainteresowanie prelekcjami, które wykazują słuchaczy, oraz poważny nastrój, towarzyszący słowom prelegenta, mimo pełnej pośpiechu i zgiełku, specyficznej atmosfery na stacji kolejowej. (gaj)

CHMIELNIK PROSI O POCEKALNIE PKS
Ostatnio wszystkich niemal miasta przy trasach autobusowych PKS otrzy-

Już do grudnia wyprzedano bilety

O powodzeniu, jakim cieszy się radziecka komedia „Tu mówi Tajmny”, grana na scenie radomskiej teatru im. St. Żeromskiego świadczą codzienne komplety widowni. Wymownym tego potwierdzeniem jest również fakt zamówienia biletów ulgowych na listy zbiorowe, przez zakłady pracy i instytucje już na dzień 4 grudnia.

20 listopada 1952 r. znany widzom teatralnym Kieleccy aktor Państwowego Teatru im. Stefana Żeromskiego — Stanisław Siliwinski — obchodził jubileusz 50-lecia pracy artystycznej w teatrach polskich.

Uroczystość ta stała się świętem kulturalnym społeczeństwa Ziemi Kieleckiej i nowym przejawem postępującej w Polsce rewolucji kulturalnej. Jubilat udekorowano Złotym Krzyżem Zasługi. Uczlii Go w przemówieniach przedstawiciele władz oraz liczne delegacje organizacji społecznych. Uściskali Go koledzy. Odczytywanie części tylko nadesłanych depesz trwało długie minuty.

Widownia teatru kieleckiego serdecznie oklaskami i odśpiewaniem „Sio lat” nagrodziła Jubilata za Jego pracę w służbie sztuki i człowieka. Uroczystość jubileuszową poprzedziło przedstawienie wznowionej w tym celu głośnej sztuki Stefana Żeromskiego — „Grzech” — z Jubilatem w roli Jaskrowicza.

W przedstawieniu poza Jubilatem uczestniczyli: Julia Zabińska (Ogrodzka), Nina Orsza (Zofia Parmen), Danuta Morawska (Anna), Maria Karchowska (Janina), Krystyn Wójcik (Bukowicz), Józef Barański (lokal), Irena Smurawska (robotnica), Stanisław Zych (dozorca), Stanisław Makowski (robotnik), Adam Rokossowski (jegomość) oraz zespół techniczny

pory odwołań rolników w przepisanym terminie. A powinny być one zatwierdzone jeszcze miesiąc temu.

Dłużej zwlekać nie można. Jeszcze w tych dniach rolnicy muszą otrzymać zawiadomienia, aby móc w terminie odstawić wyznaczone zboże.

W punktach skupu gm. Błotnica, jeszcze do niedawna dzienne wpływy zboża nie przekraczały 1 tony. Aktywności miejscowi uświadomili jednak okoliczni rolników i w rezultacie dzienne plany skupu dochodzą już do 5 ton.

Nie jest to jednak wystarczające. Dostawy Błotnicy w roku ub. „kulały”. Trzeba więc nadrobić wszystkie zaległości do końca miesiąca.

Kotłownia w ciągu 60 dni rekord budowniczych osiedla robotniczego na Obozisku

Radomskie przedmieście Obozisko stało się punktem zainteresowań radomian, szczególnie od chwili rozpoczęcia tam budowy nowoczesnego osiedla robotniczego. Iście warszawskie tempo budowy, przedterminowe oddawanie do użytku nowowznoszonych bloków i wysokie przekraczanie norm produkcyjnych przez brygady murarskie, tylnarskie, ciesielskie i inne, przyniosło załozce wiele zaszczytnych tytułów — przodowników pracy, najlepszych w zawodzie itp.

Ostatnio, dyrekcja ZBM Nr 1, poleciała na terenie osiedla wybudować nowoczesną kotłownię centralnego ogrzewania, nie przewidzianą w planie budowy na rok bieżący. Po otrzymaniu harmonogramów, kierownictwo budowy natychmiast zorganizowało brygady pracownicze, które z miejsca przystąpiły do tej poważnej budowy. I tu załoga budowy osiedla uzyskała wspaniały rekord. W przeciągu 60 dni roboczych stanął gotowy 3-piętrowy gmach kotłowni o kubaturze 6.000 metrów. Jednocześnie zainstalowano całą armaturę i kotły, doprowadzające energię ciepłą do wszystkich wykonanych bloków mieszkalnych.

mały poczekalnie na przystankach. Zapomniano jedynie o Chmielniku, będącym przecież punktem przelotowym. Stale gromadzą się tam liczni podróżni, oczekujący na autobusy, idące w kierunku Kielc, Buska, Staszowa, Siemnicy i Pacanowa.

Czy w okresie zbliżającej się zimy, należałoby zainteresować się losem podróżnych, oczekujących w błocie i śniegu? (gaj)

PRZYMUSOWA GIMNASTYKA

Pasażerowie, przybývający pociągami do Kielc od strony Częstochowy i Dębina na tor trzeci lub czwarty, zmuszeni są często przekakiwać przez wagony towarowe, zagradzające wejście z peronu.

Czy nie można by zapobiec tej przymusowej i karkołomnej gimnastyce, przez sprawniejsze manewrowanie wagonami w czasie przelotów, w okresie przybývania pociągów osobowych?

BUSKO OTRZYMA BAR MLECZNY

Przebudowę jednej z 2 gospód w Busku na bar mleczny, witają buszczanie z dużym zadowoleniem. Bar mleczny rozwiąże bowiem trudności aprowizacyjne nie tylko mieszkańców miasta, lecz licznych przyjezdnych. (gaj)

MEBLE W C.H.P.D.

W Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego w Kielcach, zaopatrzyć się można w solidne i estetycznie wykonane meble. Obecnie nadeszły tam dwa rodzaje praktycznych pokoi kombinowanych z tapczanem i pokoju stołowego. Pracujący otrzymać mogą meble na dogodnych warunkach spłaty w 8 — 10 ratach. (gaj)

Jubileusz Artysty

Jubileusz 50-lecia pracy artystycznej Stanisława Siliwskiego, aktora Państwowego Teatru im. Stefana Żeromskiego.

teatru w rolach robotników i robotnic.

Mimo niewielkiej ilości prób i gorącego nastroju uroczystości zespół ten pod kierunkiem reżysera Jerzego Janiny Orsza-Lukasiewicz dał przedstawienie mocne w wyrazie i bogate w odcienie gry aktorskiej.

W roli ponizonego przez pieniądze byłego pana na Wielolegach — Jaskrowicza — wystąpił Jubilat Stanisław Siliwinski. Jego gra porwała i wzruszała publiczność. Było w tej postaci wszystko, co chciał wyrazić przez nią Wielki Autor: krwistość dawnego „pana” i pierwotny, ludzki strach przed nędzą, gorące uczucie do skrzywdzonej córki i niezdolność do zrozumienia jej i tego, co się nakoło dzieje. Ponizony, przygięty do ziemi, złamany człowiek. Istnienie, którego sens skończył się z ostatnim straconym grozem.

Kiedy po czwartym akcie sztuki podniosła się Ruryta i na scenie stanął Stanisław Siliwinski, kiedy przedstawiciel Rządu wręczał Mu wysoką odznakę państwową, śpieszyli do Niego różni ludzie z różnych stron Ziemi Kieleckiej z wyrazami czci i uznania, a publiczność co

Tamtejsi rolnicy, którzy jeszcze zalegają winni związek przykłąd z Michała Kucharczyka, średniorolnego gospodarza z gr. Kobylinki, który w tych dniach wywiązał się całkowicie ze swych obowiązków, podobnie jak Franciszek Kozar z Błotnicy.

Miejscowy magazyn GS jest przeładowany i istnieje obawa, że obecnie, w nasilonym okresie dostaw zboża, odbiór może być wstrzymany. Pomimo licznych monitów gminnej spółdzielni do PZGS o przysłanie samochodu, który przewiozłby wszystkie nadwyżki do innych magazynów, dotychczasowy stan nie uległ zmianie.

Kiedy wreszcie PZGS zainteresuje się magazynem w Błotnicy? (n)

Przy tej rekordowej budowie wyróżnili się: brygada murarska Koryckiego, Kwiecińskiego, Nowakowskiego, ciesielskie — Lachowskiego i Grzyba, lastrykarska — Michalskiego, betonarskie — Zielińskiego i Szczygielskiego, (tylnarce) z Białaczewa oraz spawacz Komisarzyk i zbrojarz Sokołowski.

Załoga budowy osiedla oddała do użytku 8 bloków mieszkalnych o 331 mieszkaniach (904 izbach) oraz 4 lokalach sklepowych z zapleczkami. Budynki te oddano do zamieszkania w ciągu jednego roku. Dzięki temu setki rodzin robotniczych z ciasnych suterren przeprowadziło się do nowoczesnych wspaniałych budynków z wszelkimi wygodami jak woda, gaz, łazienki, centralne ogrzewanie itp.

Dużą rolę w tym szybkim rozwoju osiedla odegrało szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy. (s)

Z szeregow wojskowych — w szeregi bułowniczych

Zdobyte kwalifikacje - pomocą w pracy zawodowej

Niedawno jeszcze nosili mundur. W różnych stronach kraju pełnili zaszczytną służbę w Ludowym Wojsku Polskim. Dziś, po jej odbyciu, wracają znów do swoich zajęć i zawodów.

W dużej świetlicy Rejonowej Komendy Wojskowej w Radomiu panuje gwar.

Ktoś opowiada ciekawe zdarzenie ze swych przeżyć wojskowych. Przy jednym ze stołów toczy się koleżeńka rozmowa.

— A wy, gdzie chcecie teraz pracować? — pyta Marian Ziolkę swego sąsiada.

— Chcę wrócić do zakładu, gdzie pracowałem przed wojną, do Radomskiego Wytwórn Papierosów. — Ryszard Kaim ma już skonkretyzowane zamiary.

Jeżeli przysłuchiwać się prowadzonemu rozmowom, to najczęściej mówi się tu o pracy, do jakiej już niedługo przystąpią. Nic dziwnego, właśnie w tym celu przychodzą tu codziennie zdembobilizowani. Opieka nad byłymi żołnierzami nie skończyła się wraz ze zwolnieniem ich z wojska. Korzystają z niej w dalszym ciągu.

Zastępca komendanta Wojskowej Komendy Rejonowej, wypytuje szczegółowo o wszystkim: o zamilowaniu, posiadane kwalifikacje, o warunki materialne rodziny. Wszystko to jest potrzebne, by rezerwiści otrzymali najbardziej odpowiadającą im pracę.

W wyborze zawodu i zakładu pracy pomagają wiele również pogadanki, wygłaszane w świetlicy przez przedstawicieli poszczególnych zakładów. Dzięki nim można dowiedzieć się o pracy w każdym zakładzie.

Najwięcej niecierpliwości się, czekając na swoją kolejkę, ci rezerwiści, którzy przed wojną nie mieli żadnego zawodu. Pracowali na niewielkich gospodarstwach rodziców, lub

chwile przerywała przemówienia owajami.

Uczuliśmy w Siliwinski jego pracę i walkę o postęp — jedyny prawdziwy miernik wartości ludzkiej. Uczuliśmy Jego rewolucyjny czyn z roku 1905-go, kiedy w robotniczym Sosnowcu wystawił sztukę Hauptman na o tragedii tkaczy śląskich i naraził się na prześladowanie ze strony carskiej władzy. Uczuliśmy Jego postawę w roku 1944-tym, kiedy na pierwsze wezwanie Odrodzonego Wojska Polskiego stanął w jego szeregi i oddał mu swój talent i pracę i wreszcie Jego pracę w Odrodzonej Polsce w służbie najszerzej mas nowych widzów teatralnych. Jednym słowem uczuliśmy w Nim CZŁOWIEKA.

Jeszcze raz dziękujemy Mu za setki dotychczasowych kreacji aktorskich. I czekamy na nowe.

Aleksander Czaplicki.

Na parę dni przed oficjalnym obchodem jubileuszu w teatrze w Kielcach i radomski Klub Literacki ostatni swój „poniedziałek” poświęcił osobie Jubilata. Dowcipnie za inaugurał „podwieczorek” klubow-

Odstawia w terminie



W magazynach zbożowych na całej Kielecczynie wre ożywiony ruch. Rolnicy odstawiają ostatnie ilości zboża, wyznaczone im w planowym skupie. Przed punkty skupu zajeżdżają nieustannie chłopskie furmanki, naladowane pękatymi workami. Ambicją każdej gromady czy gminy jest dotrzymanie terminu dostaw. Szeroko więc aktywniejszy miejscowy prowadzą akcję uświadamiającą wśród swych mieszkańców.

Z każdym dniem powiększa się liczba gromad, w których plan skupu zboża wykonano w 100 proc. Za wszystkimi gminami pow. kieleckiego i opoczyńskiego, gdzie z nadwyżką odstawiono zboże, idą rolnicy innych powiatów.

Do 30 bm. Kielecczyna wywiąże się z patriotycznego obowiązku dostaw zboża.

Autobus - widmo

Zdarza się często, że PKS-y odchodzą z Radomia w kierunku Łodzi o godz. 5.15, wychodzą z Radomia i kilkugodzinny opóźnieniem. Toteż pasażerowie, jadący z Przyuchy do Opoczna, czekają całymi godzinami i marzną, aż autobusowi „spodoba się” przybyć.

— Dlaczego tak się dzieje? — pyta pasażerowie. — Co powoduje ten stan rzeczy?

Z Przysuchy do Opoczna, Konińskich można się dostać jedynie autobusem. A autobus często zawodzi.

Dyrekcja PKS winna zainteresować się przyczyną nieregularnej komunikacji autobusowej. (H. B. koresp.)

OGŁOSZENIA DROBNE

Uwaga! Wytwórn Wyróbów Szkłanych poleca odbyć cholekowie Warszawa, ul. Marymoncka 75. 21621-0

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź — skrytka 163 K 3200-0

Zgubiono przepustkę Nr 151 wydaną przez Zakłady Drzewne, Przemysłu Lesnego, Stachowice Bugaj, na nazwisko Malaszczyk Henryk. p 17487-1

Zgubiono kartę meldunkową, legitymację Fabryki Cementu — Wierzbice, świadectwo obywatela, legitymację SF na nazwisko Grzanka Wiktor, zam. Wierzbice, Staszka 34. 17507

Zgubiono kartę meldunkową Nr 4120 wydaną przez Biuro Meldunkowe — Radom, na nazwisko Jędrzejczak Antoni. p 17504

Zgubiono kartę meldunkową Nr 12000 wydaną przez Biuro Meldunkowe — Radom, na nazwisko Gajdarska Janina, Radom, Błotki 13. p 17504

Zgubiono przepustkę Nr 361 wydaną przez Kierownictwo Budowy 1 — Radom, Błotki 13. p 17504

Zgubiono przepustkę Nr 1082 wydaną przez Kierownictwo Budowy 1 — Radom, Błotki 13. p 17504

Zgubiono przepustkę Nr 139 wydaną przez Kierownictwo Budowy 1 — Radom, Błotki 13. p 17504

Zgubiono przepustkę 4251 Zakładów Metalowych — Radom, na nazwisko Majewski Bronisław. p 17504

Zgubiono kartę meldunkową Nr 4800 wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności — Radom, na nazwisko Wojcik Alina. p 17504

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prez. Gm. Rady Narod. — Wąchock, pow. Lipski, na nazwisko Klonowska Bronisława. p 17504

Zgubiono kartę meldunkową, na nazwisko Wojciechowski Stanisław, zamieszkały w pow. Wysokie Kolo, poczta Gajowice, pow. Kozienice. p 17504

Zgubiono przepustkę Nr 140 wydaną przez Kierownictwo Budowy 1 — Radom, Błotki 13. p 17504

Zgubiono kartę meldunkową Nr 020 wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności — Radom, na nazwisko Jędrzejczak Helena. p 17504

Redakcja i Administracja: Radom, ul. Żeromskiego 8. Tel. 14 50 i 15 00. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik”

Prenumerata miesięczna 2 zł 40, 3-miesięczna 6 zł 40. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne 1 zł 50 za wiersz, wymiarowe za tekstem 1 zł 30 za wiersz, specjalne 1 zł 10 — za wiersz. Konto PKO 1-717 118

Druk RSW „PRASA” Mazowiecka 14 3-B-20011

Iw. G.